

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURALNY

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbiorców pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. p. 4.
Redaktor lub jego zastępca, przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Skopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrowy przed tabulatorem 50 gr. W tabele i nadstawie 40 gr. za tabulatorem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. Każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Klep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 245.

Oświadczenie Rządu w sprawie zająć chłopskich podczas których 41 osób zostało zabitych i 34 rannych

Warszawa. — W poniedziałek popołudniem wydany został w związku z zajściami, jakie ostatnio wydarzyły się w centralnych powiatach Małopolski, po przeanalizowaniu przebiegu tych zająć, następujący komunikat rządu:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa Żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia b. r. wiele zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzez hasła i postulaty polityczne stronnictwa. Strajk ten miał doprowadzić do zdezorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast, przytem chciano go przeprowadzić zapomocą teroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak, dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich i świadomej akcji rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, bezspornie odczuwających poprawę bytu wskutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski, przy pomocy rozagitowanej części członków Stron. Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią nie związanej oraz stosujących przytym terór wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec niedania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stron. Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się wielu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw, barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe. należące do osób nie solidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie przerywając połączenia telegraficzne przystępując do rozbiórki mostów. Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zautawszy oszukańczym zapewnieniom przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obalamuceni uczestnicy napadów przekonali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zająć zabitych zostało 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szeregi napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed od-

powiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar niema zupełnie przywódców i prowodyrów zająć, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przełana krew chłopska ciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pełnili nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i teroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadzycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenie nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i teroru nie może minąć bez echa, i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia pociągające za sobą ofiary z życia ludzkiego, godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępo-

wanie rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

Komunikat rządu w sprawie zająć w Małopolsce podpisany został przez prezesa Rady Ministrów, gen. Stawoj-Składkowskiego.

DELEGACJA Z TERENU STRAJKU CHŁOPSKIEGO U P. WOJEWODY BILYKA.

Lwów. — P. wojewoda lwowski przyjął w dniu 28 bm. delegację z powiatu jarosławskiego, która oświadczyła, że olbrzymia większość ludności rolniczej powiatu jarosławskiego i całego terenu objętego t. zw. strajkiem chłopskim, nie solidaryzuje się z

tą akcją i że nawet udział większości uczestników w wystąpieniach czynnych został wymuszony przez agitatorów terorem. Ludność rolnicza zwraca się do władz państwowych o ochronę, gdyż nie chce być wydana na pastwę awanturników, którzy wykorzystali trudną sytuację małorolnego chłopca w przedludniowych powiatach, powołując się zupełnie jawnie na pomoc z zewnątrz państwa. Wypędzili, dosłownie, pałąk ludzi skądinąd rozważnych na drogi, tamowali normalny ruch, występowali przeciw organom policji, chowając się w ostatniej chwili za plecy obalamuconych.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że petycja delegacji o ochronę przeciw ludziom nieodpowiedzialnym, działającym przeciwko istotnym interesom państwa, zostanie rozważona jak najtroskliwiej.

W delegacji brali udział przedstawiciele drobnej, średniej i większej własności ziemskiej oraz przedstawiciele Związku Strzeleckiego.

Chińskie samoloty zbombardowały

ZAMIAST TRANSPORTOWCA JAPONSKIEGO WIELKI PAROWIEC AMERYKAŃSKI.

Londyn. — W poniedziałek zaatakowały 4 samoloty nieustalonej dotychczas narodowości i obrzuciły bomba-

mi wielki amerykański parowiec pasażerski „President Hoover”, stojący na Yangtze przed Szanghajem. Parowiec amerykański wezwał pomocy lekarskiej od znajdujących się w sąsiedztwie okrętów.

Krażownik angielski „Cumberland”, stojący w odległości 5 mil morskich od parowca amerykańskiego, pospieszył mu natychmiast z pomocą. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, jak wielką jest ilość rannych. — Nieznane samoloty zaatakowały parowiec obniżając lot.

Londyn. — Według doniesień agencji Reutersa z Nankinu, Chińczycy oświadczyli, że chińskie samoloty bombowe zbombardowały przypadkowo amerykański parowiec pasażerski „President Hoover”, ponieważ znajdował się on w pobliżu japońskiego parowca dla transportu żołnierzy.

Londyńskie dzienniki wieczorne przynoszą wiadomości o ataku bombowym na parowiec „President Hoover” w najbardziej sensacyjnej formie. Równocześnie prasa zamieszcza oświadczenie radiowe kapitana parowca amerykańskiego; w depeszy radiowej powiedziano m. in.: „Właśnie obrzucił nas bombami samolot chiński”.

„Evening News” zaznacza, że w pobliżu parowca „President Hoover” znajdował się japoński parowiec dla transportu żołnierzy. Samoloty chińskie zamierzały prawdopodobnie zbombardować parowiec japoński, przyczem jednak trafiły parowiec amerykański.

Co mówią w Tokio

o sowiecko-chińskim pakcie o nie-agresji.

Tokio. — Koła zbliżone do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych sądzą, iż zawarcie paktu nieagresji

Likwidacja frontu północnego

OLBRZYMIĘ ZDOBYCZE WOJSK POWSTANCZYCH.

Paryż. — W zdobytym przez wojska powstańcze Santanderze odbyła się wczoraj wielka defilada wojsk przed gen. Davila.

Wzięły w niej udział brygady oddziałów włoskich, a mianowicie „Czarnych kosa” i „Czarnych sztal” oraz brygada nawarska i kastyljska.

Niedziela upłynęła wśród powszechnej radości. Po raz pierwszy od wielu miesięcy otwarte zostały wszystkie kościoły, wszędzie przy tłumnym udziale wiernych odbyły się nabożeństwa dziękczynne.

Biuro prasowe kwatery głównej podało do wiadomości zestawienie zdobyczy wojsk powstańczych w Santanderze. W tece zdobyciwców wpadło w czasie od 14 sierpnia 6 sam. samochodów pancernych, 17 czołgów, 25 samochodów osobowych, 200 samochodów ciężarowych, autobu-

sów i ambulansów, 120 dział w dobrym stanie i 40 uszkodzonych. Podczas walk w prowincji Santander stracono 52 samoloty rządowe.

W samym Santanderze powstańcy znaleźli w magazynach 30 nowych motorów samolotowych, wielkie ilości karabinów ręcznych i maszynowych, zapasy amunicji karabinowej i artyleryjskiej, materiały fortyfikacyjne i olbrzymie ilości benzyny, nafty i smarów.

Operując w górach Santanderu, drobne oddziały wojsk rządowych w dalszym ciągu poddają się powstańcom. Liczba wziętych do niewoli, siła i tych, którzy podali się dobrowolnie, doszła już do 67000.

Brygada nawarska posuwa się nieustannie na zachód i przednie jej strażnice dotychczas już do granic Asturii nie napotykać na poważniejszy opór czerni.



Minister Sandler z wizytą u Pana Prezydenta R. P. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, min. Sandlera i min. Becka.

Prywatna Żeńska Szkoła KRAWIECKO-BIELIŹNIARSKA

Stow. p. n. „Dziesiąt Srebra Jezusowego”

w Czarnostowie, ul. św. Paulińska 22

przygotowuje uczennice do egzaminu **Gospodarczego**. Nauka trwa 3 lata i obejmuje oprócz nauki zawodu (modelowanie, kroje, szycie i zdobniczość) także przedmioty ogólniekształcące i naukę gospodarstwa domowego. Szkoła ma te same prawa co szkoły państwowe. Uczennice korzystają ze zniżek kolejowych. Pod tym **Roczną Szkołą Gospodarstwa domowego** naukę gotowania, prania, sprzątnięcia, szycia i przedmiotów ogólniekształcących. Kancelaria czynna codziennie

sji między Chinami a Z. S. R. R. stanowią zwycięstwo kół prosowieckich w Nankinie i jest niejako odrzuceniem zastrzeżeń, wysuwanych przez Tokio przeciw komunizmowi.

Wspomniane koła podkreślają jednak, iż nie należy tracić nadziei, że Chiny zmieniają niebawem swe stanowisko i będą współdziałać z Japonią nad konsolidacją pokoju na Dalekim Wschodzie.

Koła japońskie uważają naogół, że jedynie „rozpacziwa” sytuacja, w jakiej Chiny znajdują się obecnie, mogła skłonić je do porzucenia wrogiego wobec komunizmu stanowiska, na którym pozostawały od 10-ciu lat.

TELEGRAMY**ZNAMienne ROZPORZĄDZENIA W SZKOLACH AUSTRIACKICH.**

Wiedeń. — W Austrii wejdzie w życie z początkiem nowego roku szkolnego nowe rozporządzenie, obowiązujące w szkołach austriackich.

Dewizą tego rozporządzenia jest wychowanie młodzieży w duchu obywatelstwa - religijnym i w duchu frontu patriotycznego. Zabronione będzie tworzenie jakichkolwiek związków z wyjątkiem przy należeniu do „Oesterreichisches Jungvolk” oraz organizacji katolickich. — Wszyscy uczniowie będą musieli nosić odznaki frontu patriotycznego również poza szkołą obok odznak wymienionych organizacji.

PREZENT ŚLUBNY HOLENDERSKI DLA KSIĘŻNICZKI JULIANY.

Haga. — Dnia 28 ub. m. został przekazany księżniczce holenderskiej Julianie oraz jej małżonkowi w uroczysty sposób jacht „Piet Hein”, będący prezentem ślubnym od narodu holenderskiego dla pary książęcej.

Przy tej sposobności odbyły się wielkie regaty, w których wzięło udział z górą 600 jachtów.

POŁĄCZENIE TELEGRAFICZNE Z SZANGHAJEM PRZERWANE.

Szanghaj. — Sytuacja na froncie Szanghaju bez zmian. Japończycy prowadzą dalej ofensywę. Bomby, zrzucone przez lotników japońskich przerwały linie telegraficzne. Połączenie Szanghaju ze światem odbywa się jedynie przy pomocy stacji radiowej nadawczo-odbiorczej.

NOWE FORTYFIKACJE JAPŃSKIE DLA BAZY LOTNICZEJ.

Tokio. — W ojska japońskie zajęły wczoraj wyspę Czangli, leżącą w dorzeczu rzeki Jantse. Na wyspie tej Japończycy rozpoczęli budowę fortyfikacji dla założenia tam bazy lotniczej.

Manifestacja przyjaźni

polsko - lotewskiej w Rydze.

Ryga. — Na bankiecie w klubie armii, wydanym na cześć bawiących w Rydze oficerów polskiej marynarki wojennej, wygłosił przemówienie minister wojny gen. Bałodis, który m. in. powiedział: „Szczere się ciesze, mogąc przywitać panów w stolicy Łotwy. Po raz pierwszy widzimy na wodach Dźwiny floty polską w tak liczny składzie. Dla państw bałtyckich sprawa bezpieczeństwa na morzu nie może być obojętną, ponieważ wolność na tem morzu w znacznym stopniu może zaważyć na losach naszych państw. Cieszymy się, że na Bałtyku panuje spokój i zgoda i witamy każdego, kto zjawia się na tem morzu w charakterze zwiastuna pokoju.

Dla utrzymania tego pokoju jednak musimy być sami silni. W pamięci mojej — oświadczył dalej minister — pozostały niezatarte słowa Wielkiego Marszałka Piłsudskiego, który mówił do mnie w r. 1920 w Dyneburgu: „W interesie Polski, żeby Łotwa było możliwie silna”.

Największą siłą — mówił dalej minister — znajduje się jednak we współpracy narodów i państw i w dążeniach do zabezpieczenia pokoju, które zawsze spo-

tykały się z najwyższym poparciem w Łotwie.

My wszyscy mamy dostateczne podstawy, aby utrwalić się w przekonaniu, że dążenia polskiego rządu i narodu też idą w kierunku zabezpieczenia pokoju.

Mam szczególną przyjemność, mogąc powitać tu przedstawicieli państwa, które w czasie walki o niepodległość okazało nam tak wielką pomoc. Niech ta zawarta na polach bitew przyjaźń rozwija się nadal i ułatwia nam współpracę nad doprowadzeniem do rozkwitu gospodarki narodowej obu krajów.

Wkońcu minister Bałodis wniósł toast za pomyślność Polski, za rozwój polskiej floty wojennej i za zdrowie P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego.

W odpowiedzi na to poseł R. P. w Rydze min. Czarwat wniósł toast na cześć

prezydenta państwa dr. Ulmanisa i ministra wojny gen. Bałodisa.

Następnie komandor Hryniewiczki podziękował za serdeczne przyjęcie, zgotowane oficerom marynarki polskiej.

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

Rzym. — Z Genui donoszą: Koło miejscowości Vicanavassi pociąg, wiozący 200 żołnierzy marynarki wojennej, zderzył się z pustym pociągiem na bocznej linii.

Dwaj konduktorzy i 3 marynarze zostali zabici. 20 osób jest rannych, w tem kilku ciężko.

PIORUN TRAFIL W SAMOLOT.

Praga. — Samolot, kursujący na linii Praga — Uzhorod, został onegdaj trafiony przez piorun. Szczęśliwie odbyło się jednak bez wypadku i piorun zniszczył jedynie tylko radio oraz instrumenty miernicze. Motor pracował dalej, tak, że samolot mógł wylądować spokojnie na najbliższym lotnisku. Ciekawe jest, że pasażerowie wogóle nie słyszeli piorunu, który też nikomu z jadących nie wyrządził szkody, jedynie tylko chwilowo oślepił pilota.

Dalsza akcja wojsk powstańczych**PO ZDOBYCIU SANTANDERU.**

Sevilla. — Gen. Queipo de Llano w przemówieniu swoim przez radio oświadczył, że na froncie aragońskim atak wojsk rządowych został odparty, w szczególności na odcinku Almudefar.

Na odcinku Villa Mayor powstańcy posuwają się stale naprzód. Zdobyto 20 karabinów maszynowych, 3 czołgi i wiele karabinów ręcznych.

Na odcinku Quinto i Belchite powstańcy stracili 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Na froncie Santander brygada kawalerii powstańczej zajmuje tereny doliny rzeki Miera. Zdobyto na tym froncie miejscowość Cabuerniga.

Przednie stráže powstańcze doszły do wzgórz Sierra del Escudo.

Na froncie południowym odparto sze-

reg gwałtownych ataków wojsk rządowych.

Barcelona. — Tutejsze radio ogłosiło komunikat głoszący że na froncie oragońskim toczyły się wczoraj zacięte walki na wszystkich odcinkach.

Na odcinku Belchite wojska rządowe posuwają się naprzód.

Na odcinku Villamayor zdobyto szereg pozycji nieprzyjacielskich.

Na froncie Teruel wojska rządowe posuwają się naprzód, z wyjątkiem jednego drobnego odcinka, gdzie gwałtowny kontratak nieprzyjaciela spowodował wycofanie się oddziałów rządowych i zajęcie nowych dogodniejszych pozycji.

**Sensacyjne zeznania****w siódmym dniu procesu Fleischerowej.**

Kraków. — W siódmym dniu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchania św. Salomei Kant, żony aplikanta Kanta, który zeznawał na sobotniej rozprawie.

Świadek zeznaje, że maż jej pracował przez dłuższy czas w sądzie w Jaśle jako asesor i nie mógł utrzymać etatu. — Pewnego razu maż świadka został wezwany przez prezesa Sądu Okręgowego w Jaśle do złożenia podania o dymisję. Lecz podania tego nie złożył, a w międzyczasie św. Salomea Kant rozpoczęła starania za pośrednictwem Hochmana u Parylewiczowej. Świadek opowiada dalej, że maż jej uważał swój pobyt w sądzie za beznadziejny, wobec tego zaraz po złożeniu egzaminu sędziowskiego, przeszedł do adwokatury. „Czuł się tam o wiele lepiej, niż w sądzie” — kończy opowieść świadek.

Czy szantażowano Parylewiczową?

Prok. Żeleński: Czy maż pani pisał w tej sprawie do Parylewiczowej?

Świadek: Wykluczam to.

Prokurator: Gdy pani jechała do Mużyny z Hochmanem, o co pani chciała prosić Parylewiczową?

Świadek zeznaje, że chciała, aby maż jej pozostał w sądzie i o to właśnie prosiła Parylewiczową. Świadek oświadcza przy tym, że Parylewiczowa przyjmowała ją bardzo uprzejmie, a to pewnie z tego powodu, że świadek pracowała przez jakiś czas z Parylewiczową na „niwie społecznej”.

Prokurator: Czy przypadkiem Parylewiczowej nie grożono presją na wypadek, gdyby nie zechciała podjąć interwencji? Czy w szczególności maż pani nie groził Parylewiczowej, że ją zadenuncjuje przed czynnikami warszawskimi?

To pytanie prokuratora, któremu świadek zaprzecza, budzi na sali wielkie zainteresowanie, gdyż po raz pierwszy w

tem procesie pada jako argument przypuszczenie, że Parylewiczowa mogła być szantażowana.

P. Waclaw Dlouhy.

Dyr. Dlouhy, wyznaje, że Orzechowski został notariuszem na wniosek prezesa Izby Notarialnej i za poparciem prokuratora Szydłowskiego.

System nominacji.

Prok. Żeleński: Jak wyglądała interwencja prokuratora Szydłowskiego w sprawie Orzechowskiego?

Świadek: Była to interwencja ustna u ministra Michałowskiego. Zastanawiałem się wówczas, czy interweniowanie w sprawach personalnych należy do kompetencji prokuratora apelacyjnego. Prokurator Szydłowski zaręczał, że Orzechowski ma nadzwyczajne kwalifikacje na notariusza. Zazwyczaj wnioski w sprawach personalnych referował panu ministrowi prezes apelacji i prokurator apelacyjny, którzy w tym celu przybywali razem do Warszawy. W wypadku Orzechowskiego przybył sam tylko prok. Szydłowski.

W toku dalszych zeznań, św. Dlouhy stwierdził z naciskiem, że wpływ na nominację sędziów miał przede wszystkim prezes apelacji. Afera Parylewiczowej była dla wszystkich w Warszawie niespodzianką, tym bardziej, że w Tarnowie rezydowali zastępcy pana ministra sprawiedliwości, to jest prokuratorzy, którzy, jak się później okazało, nie nie wiedzieli o aferze Parylewiczowej, choć mówili o niej cały Tarnów.

Pani prezesa.

Parylewiczowa znał świadek, jako „działaczkę społeczną”, która pod tym względem była pewnego rodzaju psychopatką, i o niczym innym nie umiała mówić, tylko o stowarzyszeniach, w których „pracowała”. Parylewiczowa nie odznaczała się zbyt wysoką inteligencją. W postępowaniu była „wyniętą prezesa”

S. O. S. RATUNKU!
Nie mamy powietrza!
Śmierć zgładza nam w oczyl

RATUJECIE NAS!
Kódź podwodna No 9
Richard Dix, Dolores Del Rio, Chester Morris
Dziś w Kinie „LUNA”
Nadprogram
Wielki Plak i Aktualności Pol. Agencji Telegraf.
Początek o godzinie 5.30.

często przechwalającą się swoim pokrewieństwem z ministrem.

— Powiedźmy sobie, zakończył świadek, nie zachycaliśmy się nią.

Nie mniej interesująco scharakteryzował świadek osobę prezesa Parylewiczową. Świadek zaprzecza, aby Parylewiczowa miała wpływać na mażę w sprawach urzędowych, gdyż Parylewicz nie prowadził z żoną rozmów na te tematy. Parylewiczowa zalała się przed świadkiem często na kłopoty pieniężne, gdyż rzekomo maż nie dawał jej na utrzymanie tyle, ile potrzebowała. Mówiła często, że doła jej jest ciężka.

Czy maż zawsze wie co robi żona?

Prok. Garbaczynski: Pan wyraził pogląd, że Parylewicz nie wiedział o tym, co robiła żona.

Świadek: Kategoriecznie wykluczam, aby mógł coś wiedzieć.

Obrońca Woźniakowski: Czy maż zawsze wie, co robi żona?

Świadek: Zwykle maż nie wie, co robi jego małżonka.

Prok. Żeleński: Panie obrońco, czy pan uważa świadka za biegłego w sprawach małżeńskich?

Adw. Woźniakowski: Idę po linii pytań pana prokuratora. Pan zaczął omawiać ten temat przy zeznaniach świadka Kantowej.

Prok. Garbaczynski: Czy Parylewiczowa interweniowała u pana w sprawie notariusza Orzechowskiego?

Świadek: Nie interweniowała, ani nie pisała żadnego listu.

Po pytaniach prokuratora zabrali głos obrońcy, którzy prosili sąd o podczytanie zeznań świadka Dlouhiego, złożonych w śledztwie, ponieważ zawierają one więcej szczegółów, niż zeznania jego na rozprawie. Wniosek ten trybunał odrzucił, wobec tego obrońcy zaczęli stawiać pytania.

Wymowny spór.

Adw. Arnold: Czy pan dyrektor zwracał się w sprawie procesu hr. Potockiego przeciwko zarządowi Sierszy do prezesa Parylewiczowej?

Nim świadek zdołał na to odpowiedzieć powstał prokurator i prosi o uchylenie pytania, które, jego zdaniem, nie dotyczy spraw objętych aktem oskarżenia. Obrońca odpowiedział na to, że chciał udowodnić, że nie każde wpływy są karzygodne, a więc chciał zapytać, czy prawda jest, że p. Parylewicz odbył konferencję z sędziami I-ej i II-ej instancji, rozpatrującymi ten spór między hr. Potockim i Sierszą i że...

Obrońca swego wywodu nie dokończył, gdyż przerwał mu przewodniczący, który podobnie, jak prokurator, zwrócił uwagę, że pytanie obrońcy nie dotyczy meritum sprawy, a poza tym zawiera twierdzenie, które nie zostało udowodnione. Zabrał poraz drugi głos prok. Żeleński i podniósłszy się, głośno oświadczył, że wystąpienie obrońcy uważa za demonstrację i chęć przerzucenia punktu ciężkości na inne sprawy, przez wskazywanie na jakieś skandale, których przewód sądowy nie dostarczał. Skoro tu padły słowa, jakoby Parylewicz omawiał jednego ze sporów sądowych z pewnymi sędziami, ja, jako prokurator oświadczaam, że pan obrońca jest w błędzie, jak to wykazało prowadzone z całą surowością śledztwo.

Prokuratorowi replikuje obrońca Arnold, który stwierdza, że oskarżycielowi publicznie nie wolno mówić, iż zasada dające na ławie oskarżonych osoby wyzerpują listę sprawców czynu, natomiast obrońcy wolno twierdzić, że tak nie jest.

Jeszcze sprawa Kańskiego.

Nie mniej sensacyjnie wypadają zeznania następnego świadka Adama Chechlińskiego, b. referenta personalnego ministerstwa sprawiedliwości, a obecnie sędziego Sądu Najwyższego. Św. Chechliński otrzymał w zimie 1934 r. 4 lat

Młodzi uczniowie w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.

W dniu 21 czerwca trzech uczniów Szkoły Przemysł. w Łodzi: Józef Młynarski, lat 17-cie, Mertens Wiesław i Kazimierzczak Józef, obaj po 16 lat wyruszyli w pieszą wycieczkę po Polsce. Po trzymiesięcznej wędrówce, podczas której zwiedzili szereg miast przybyli do Warszawy. Po przybyciu do Warszawy młodzie podróżnicy złożyli wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza (na zdjęciu).



od Parylewiczowej, w którym ta prosiła go o przychylne załatwienie sprawy Kańskiego o odroczenie wykonania kary, albo jej darowanie. Parylewiczową świadek widział 5 razy, był więc zdziwiony, że pisała do niego w takiej sprawie. — Z drugiej strony świadek był przyzwyczajony do otrzymywania listów. Zapytany w sprawie sędziego Michałowskiego, świadek Chechliński zeznał, że był to Rusin, który starał się o przeniesienie go do Lwowa.

W tym miejscu przewodniczący zwraca uwagę, że na podstawie art. 101, mówiącego o tajemnicy służbowej, świadek może odmówić odpowiedzi. Sędzia Chechliński, który nie rozumiał o co chodzi zapytując, czy to chodzi o ochronę jego osoby. (Na sali weselość, gdyż publiczność i dziennikarze, otrząskani z kodeksem, domyślił się, że sędzia Chechliński ma na myśli art. 110, który zwalnia od odpowiedzi osoby, zamieszane, względnie podejrzane o współudział w toczącej się sprawie).

Przewodniczący: Nie, panie sędzio, tu chodzi o dotrzymanie tajemnicy służbowej.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że b. preza apelacji krakowskiej p. Parylewicz znał bardzo dobrze jeszcze z Tarnowa, a jego żonę od 1935 r. Parylewiczowa była u świadka z rewizytą w roku 1936.

Min. Michałowski i Parylewiczowie.

Przewodniczący: Czy rozmawialiście państwo o sprawach personalnych?

Świadek: W domu nigdy, bo Parylewiczowa nie była dla mnie osobą urzędową. Zdaje mi się, że raz w rozmowie wspomniła, że Orzechowski to bardzo przyzwyczajony człowiek, ale nic więcej. — W dalszych zeznaniach Chechliński przyznaje, że w sprawie Kańskiego otrzymał dwa listy. W jednym z tych listów Parylewiczowa prosiła o względy dla Kańskiego, twierdząc, że jego żona jest kuzynką pani Pierackiej. Parylewicz zapytany o to, oświadczył, że o tym pokrewieństwie nic nie wiedział. Podczas ustnej interwencji prokuratora Szydłowskiego u min. Michałowskiego w sprawie notariatu dla Orzechowskiego p. Michałowski zarządził, aby mu Chechliński przedstawił dane osobiste protegowanego kandydata, a następnie powiedział, że bardzo się cieszy, iż jeden z krakowskich asesorów otrzymuje notariat, bo wśród nich „jest zia krew”, gdyż zbyt wielu sędziów przechodzi do notariatu, a asesorowie notarialni próżno oczekują na własne placówki. Min. Michałowski powiedział świadkowi, że Orzechowskiego polecił Parylewiczowa. Parylewiczowie, zdaniem świadka, żyli bardzo skromnie, ale mieszkając ich było zimą czy latem pełne kwiatów. Świadek wie, że Parylewicz do dziś płaci w jednej z kwaciarni krakowskich za te bukiety. Parylewiczowa chwaliła się przed świadkiem swoją pracą społeczną i często dużo mówiła o bracie swym, ś. p. ministrze Bronisławie Pierackim, zalewając się łzami, ponieważ zaś z najgłępszego powodu wybuchła śmiechem, co świadka bardzo raziło.

Przewodniczący: Czy pan wie, że minister Michałowski często konferował z prezesem Parylewiczem?

Świadek: Min. Michałowski lubił Parylewicza, nie znosił za to jego żony. — Raz byłem świadkiem, jak żegnając się, powiedział Parylewiczowi: „Klaniaj się córce, ale żonie nie”. Radził wówczas Parylewiczowi, aby jechał na urlop daleko od żony, to sobie odpocznie.

O Parylewicu świadek mówi, że był on wielkim biurokrata, lubił wiele pisać, dając tym wiele zajęcia ministerstwu. — W służbie był gorliwym urzędnikiem i

tego wymagał od innych. Często tak długo pracował, że spał w biurze.

Wola rodziny Pierackich.

Po zwolnieniu świadka Chechlińskiego, zeznaje prezes krakowskiej Izby Skarbowej Greger. Otrzymał on od Parylewiczowej list w sprawie kupca Fudyma, skazanego na grzywnę za niezgłoszenie zapasu cukru. Parylewiczowa interweniowała u świadka również telefonicznie w sprawie przyjęcia do skarbowości kilku aplikantów.

Następny świadek, prezes apelacji lwowskiej, Konrad Zieliński, wnosi do sprawy równie sensacyjne momenty, jak świadkowie Dlouhy i Chechliński.

— W okresie reorganizacji notariatu, mówił świadek, przyjechał do mnie do Lwowa p. Parylewicz i prosił o miejsce notariusza w Stryju dla emerytowanego sędziego Janickiego, mówiąc, że jest on ojcem przyszłego jego zięcia. P. Parylewicz oświadczył mi ponad to, że otrzymał w tej sprawie przychylne załatwienie od dyrektora Dlouhego. Zrozumiałem — mówił świadek — że sprawa jest przed sądem, a do mnie zwrócono się tylko ze względów kurtuazyjnych, wiedziałem bowiem, że w ministerstwie sprawiedliwości wszystkie życzenia rodziny Pierackich były spełniane.

Zeznania świadka wywołują na sali niezwykle poruszenie. Zorientował się również w sytuacji prok. Zeleniński i przerażał świadków dalsze wywody, prosząc sąd o zadawanie dalszych pytań odnoszących się do spraw objętych aktem oskarżenia. (Jest to rzadki wypadek, by oskarżyciel publiczny ograniczał ramy procesu).

Przewodniczący przychylił się do stanowiska prokuratora i następnie uchylił, motywując to obowiązującą tajemnicą urzędową, postawione przez obronę pytania, czy emerytowany sędzia Janicki miał dochodzenie dyscyplinarne, czy nie. Decyzję przewodniczącego poprzeczła obszerna dyskusja obrony z prokuratorem. Obroncy podnosili, że proces ten jest dowodem, że obecny minister sprawiedliwości postanowił wydać wojnę systemowi protekcyjnemu, który m. in. doprowadził do tego, że asesor notarialny Orzechowski, nie mogąc doczekać się przez 18 lat nominacji na stanowisko notariusza, udał się o protekcję do Fleischerowej. Replikował na to prok. Zeleniński twierdząc, że protekcja mogłaby być wyeliminowana z życia, tylko wówczas, gdyby dla każdego kandydata znalazło się odpowiednie stanowisko.

Dość dziwnie brzmiało to w ustach oskarżyciela publicznego.

Uzupełniające zeznania.

Jako następny świadek zeznał sędzia grodzki z Bochni, Marian Ożóg. Ze świadka niezadowoleni byli adwokaci bocheńscy, bracia Schaefflerowie i Desser z tego powodu, że świadek wyznaczał zbyt niskie, zdaniem adwokatów, koszty za zastępstwo w procesach. Na tym tle adwokat Desser w skardze apelacyjnej, wniesionej w jednej ze spraw, użył obraz

liwego zwrotu pod adresem sędziego Ożóga. Sędzia Ożóg zerwał w następstwie wszystkie stosunki towarzyskie z wymienionymi adwokatami. Wówczas adwokat Desser wniósł do władz przełożonych zażalenie, że sędzia Ożóg odmówił mu ukłonu na ulicy. Sąd dyscyplinarny odmówił pociągnięcia Ożóga do odpowiedzialności za rzekomo obrazę.

Dalej zeznawał świadek Erdman, student politechniki, na drobne okoliczności, poczym nastąpiła przerwa.

Po przerwie zeznawał Henryk Matuziński, sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie, sędzia Andrzej Siuda, żona jego, Maria i adw. Kragen. Potem zeznał niejaki Chorowit, który starał się za pośrednictwem Fleischerowej o interwencję w jednej ze swoich spraw. Prokurator zapytuje Chorowitza, czy to prawda, że świadek powiedział w śledztwie: „Choć sąd jest nawet sprawiedliwy, to można, mając protekcję, lepiej sprawę załatwić”. Świadek nie wyparł się tych słów. Jako ostatni zeznał zastępca Fastena, adwokat Schwarz. W czasie procesu jego klienta, gdy się oka-

Egz. od 1904 r.

ŚREDNIA SZKOŁA MUZYCZNA

dyr. L. Wawrzynowicza

ulica Dąbrowskiego 12, m. 1.

Przyjmowane są zapisy do klas: fortepianu prof. Zofii Olendźkiej, Skrzypiec prof. Tad. Wawrzynowicza, Organu fortepianu prof. L. Wawrzynowicza, Liturgika i śpiew liturgiczny O. P. Trocha, instrumentacja prof. J. Jankowski. Wykładowcy posiadają kwalifikacje konserwatoriálne. Przedmioty teoretyczne włącznie z kontrapunktem.

Lekcje z dniem 2-go września.

zało, że strona przeciwna podejmuje interwencję na swą korzyść, również jego klient począł interweniować. Szczegółów tej sprawy adwokat nie zna. Na tym rozprawę odroczone do wtorku.

Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

SKLEP I KSIĘGARNIA

„Gońca Częstochowskiego“

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne: bruliony, bloki rysunkowe, tecki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekieiki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyzny, temperaczki, tusze, węgielki, wycianki i t. p.

ZAMÓWIENIA W POLSCE DLA CHINY I JAPONII.

Warszawa. — Przemysł włókienniczy w Polsce otrzymał poważniejsze zamówienia, pozostające w związku z działaniami wojennymi na Dalekim Wschodzie. Zamówienia ze strony Chin mają opiewać na około 15 milionów złotych.

Wobec tego jednak, że towarzyszyły im assekuracyjne odmawiały ubezpieczenia towarów wysyłanych przez Szanghaj, wykonanie tych zamówień, stoi pod znakiem zapytania.

Oprócz Chin napłynęły do Polski zamówienia także dla Japonii, która poszukuje dla swej armii materiałów tekstylnych. 3 lata temu podczas kampanii w Mandżurii Japonia zamówiła w Białym Stoku 300.000 koców dla wojska. Zamówienie to wówczas doszło do skutku i zostało w całości wykonane.

Likwidacja strajku

na robotach publicznych w Łodzi.

Łódź. — Zastrzona ostatnio sytuacja strajkowa na terenie Łodzi i prowincji uległa w poniedziałek dalszemu odprężeniu. Przede wszystkim Związek zaw. robotników sezonowych, doszedłszy do przekonania, że przeciąganie strajku jest beznadziejnie, ponieważ brak kredytów nie pozwoli władzom spełnić postulatów strajkujących, powzięli uchwałę przerwania strajku od poniedziałku.

W godzinach porannych część robotników sezonowych podjęła pracę, a w godzinach późniejszych na wszystkich odcinkach wznowiono robotę z wyjątkiem prac na ul. Drewnowskiej.

W ciągu poniedziałku pojawiły się jeszcze bezskuteczne próby agitacji za przedłużeniem strajku. Policja aresztowała kilku agitatorów, należą oni do par-

tii komunistycznej. Ze względu na tocząca się śledztwo nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

Wyjaśniła się również sytuacja w przemyśle włókienniczym na terenie kilku ośrodków przemysłowych w woj. łódzkiem. Jak wiadomo, po ogłoszeniu orzeczenia komisji rozjemczej, wproważającego 10 proc. podwyżkę w przemyśle włókienniczym, w Ozorkowie, Zgierzu, Zdunskiej Woli i Zelowie doszło do zatargów i strajków. Obecnie w Zgierzu robotnicy przystąpili już do pracy. W Zdunskiej Woli inspektor pracy odbył konferencję z przedstawicielami przemysłowców i robotników.

W Ozorkowie trwa nadal strajk okupacyjny ponad 2500 robotników w zakładach Schloesserskiej Manufaktury, zarządzanej przez Vogla. W sprawie likwidacji tego strajku zostaną niebawem wznowione rokowania.

W piekarniach żydowskich w Łodzi wybuchł strajk, który objął kilkadziesiąt pracowników. Strajkujący domagają się unormowania warunków pracy i podwyżki ich płac o 10—15 proc. inspektor pracy zajął się już likwidacją tego zatargu. Na tle wyłamywania się z akcji strajkowej dochodziło do drobnych incydentów, gdyż strajkujący uciekali się do aktów terroru.

FUNDUSZ PRACY NIE BĘDZIE ZLIKwidOWANY.

Warszawa. — W związku z pojawieniem się w prasie pogłoszek o zamierzonej rzekomo likwidacji Funduszu Pracy Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że pogłoski te są bezpodstawne. Nie są rozpatrywane jakiegokolwiek projekty likwidacji Funduszu Pracy i nie odpowiadają prawdzie wiadomości o rzekomych pracach przygotowawczych w tej dziedzinie.

LOKALE ŻYDOWSKIE OBRZUCONE JAJAMI.

Katowice. — Niewykryci dotychczas sprawcy wrzucili w sobotę w późnych godzinach wieczornych do kawiarni „Monopol” przy ul. Dyrekcyjnej kilka zgnyłych jaj. Brudząc nimi ubrania przebywających tam gości-żydów. W chwili później najprawdopodobniej ci sami sprawcy wrzucili kilka zgnyłych jaj do żydowskiej jadłodajni Colmana w Katowicach przy ul. Mariackiej 14.

Poza tym już drugi raz w ostatnim

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe

Polak.

W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych w Bydgoszczy w grze podwójnej panów para Hehda — Tłoczyński pokonał parę francusko - polską Chalier — Rudowski 6:0, 6:2, 6:1. Zdjęcie nasze przedstawia Hehdę i Tłoczyńskiego na kortach w Bydgoszczy w momencie decydującej rozgrywki z przeciwnikami.



Atlantic Dziś MAŁY KRÓL z Victorem Mc. Laglenem i Fredle Bartholomewem.

miesiącu wybito wystawowa w składzie żydowskim Adolfa Goldsteina w Katowicach przy ul. Plebiscytowej nr. 24. Niewykryci sprawcy wybili również szyby w restauracji „Hospiz” w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej. Sprawców poszukuje policja.

OPIECZYTOWANIE REDAKCJI „PIASTA” W KRAKOWIE.
Kraków. — W poniedziałek przez cały dzień organy policji w Krakowie prowadziły szczegółową rewizję w lokalu redakcji i administracji „Piastra” przy Małym Ryнку w Krakowie.

Po rewizji, która trwała do godzin po południowych, lokal redakcji i wydawnictwa „Piastra” opieczytowano.

Ogłosił bankructwo i uciekł zagranicę.

Katowice. — W sobotę 28 b. m. wieczorem rozeszła się po Rybniku sensacyjna wiadomość, że właściciel górnośląskiej fabryki skór, Fryderyk Strauss zgłosił rano bankructwo na 1 i pół miliona złotych, poczem zbiegł z granicę.

Strauss pozostawił nietylko liczne długi, ale i nie zapłacił podatków, a ponadto zalega z wypłatą należności robotnikom za pracę.

Robotnicy zajęli fabrykę i pilnują, by pieniądze ze sprzedaży skór przeznaczonych zostały na poczet ich zaległych płac.

Strauss zarwał szereg firm prywatnych na poważne sumy.

Władze rozpiwały listy gończe za zbiegiem. Nie jest wykluczone, że będzie on ujęty w najbliższym czasie.

Echa zająć w Kielcach

przy podziale straganów na rynku.

Kielce. — Władze bezpieczeństwa w Kielcach aresztowały studenta St. Kozłowskiego, absolwenta szkoły handlowej Czesława Łagiewskiego, szewca Józefa Pakulę, szewca Stefana Kwiatka, straganiarza Adama Sołtyasa oraz robotników: Czesława Trzaskome, Meterka i Woźniaka — w związku z zajęciami, jakie zdarzyły się na rynku w Kielcach, przy podziale straganów na polskie i żydowskie.

Ponieważ pierwszych sześciu wymienionych jest członkami Str. Narodowego, a starosta kielecki p. Wojciechowski interweniował członkowie zarządu okręgowego S. N. w Kielcach, mec. Eugeniusz Plebańczyk i Bogdan Białkowski.

Starosta Wojciechowski na dłuższej konferencji przyrzekł gruntownie zbadać sprawę, a następnie oddzielić straganiarzy Polaków od żydów, albowiem stan obecny grozi ciągłymi zaburzeniami.

Tego samego dnia wszystkich aresztowanych wypuszczono na wolność. Jednocześnie starosta kielecki przyjął delegację straganiarzy polskich z Kielc w osobach pp.: Sikory, Bukowieckiego, Szerka i Rubla. Delegacja prosiła p. starostę o jak najszybsze wydanie odpowiednich zarządzeń, któreby oddzieliły stragany Polaków od straganów żydowskich. I tej delegacji p. starosta przyrzekł rozpatrzyć sprawę przychylnie.

Komandor Hryniewicki ciężko ranny

Gdynia. — W ub. niedzielę rano uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu dowódca O. R. P. „Grom”, komandor Hryniewicki, który powrócił z Rygi. Komandor Hryniewicki, prowadząc auto osobiste, zderzył się z autem ciężarowym, wskutek czego cały przedział auta komandora Hryniewickiego został kompletnie zderżony, a komandor Hryniewicki odniósł ciężkie rany. Rannego odwieziono do szpitala.

ZBRÓDNIĄ NA BALUTACH.

Łódź. — W sobotę późnym wieczorem władze śledcze w Łodzi zostały zalarmowane wiadomością o zbrodni, do konanej w dzielnicy Bałuty, gdzie na ul. Zięgierskiej znaleziono w kałuży krwi dwóch osobników, z których jeden był bardzo ciężko ranny, a drugi dogorywał.

Jak wykazało śledztwo, zbrodni dokonano na tle porachunków między bandami, znanymi dobrze w świecie podziemnym Bałut. Chiel, Skórnicki i Kaleb Choefeld z jednej strony, a Ojzer Bergier i jego synowie Mordka i Michel z drugiej, należeli do dwuwrogich sobie band. Podczas bójki ulicznej Bergier-

wie tak skuli nożami przeciwników, że Schoenfeld wyzionął ducha w szpitalu, a Skórnicki został bardzo ciężko ranny. Morderców osadzono w więzieniu.

WIELKI POŻAR FABRYKI.

Katowice. — Jak donoszą, onegdaj godz. 3.30 nad ranem wybuchł pożar w fabryce płyt solomitowych w Rybnej, w pow. tarnogórskim, będącej własnością Judy Cukermasa z Katowic. Spłonęła hala z maszynami i szopa. Szkada wynosi 40.000 zł.

Pożar powstał wskutek zapalenia

się słomy w jednej z szop. Fabryka była ubezpieczona.

SAMOCHOŃ NAD PRZEPAŚCIĄ.

Poznań. — W Grabowie n. Prosną zalał się most na Prośnie pod ciężarem przejeżdżającego samochodu towarowego, w którym znajdowały się cztery osoby a w przyczepce 40 sztuk nierogacizny.

Dzięki przytomności umysłu szofera, który widząc katastrofę umiejętnie manewrował wozem, samochód nie stoczył się do rzeki, zawisnąwszy jedynie tylną częścią przyczepki nad przepaścią.

RESTAURACJA - KAWIARNIA PRZY HOTELU „POLONIA”
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Bywałców „Poloni”, że z dniem 1-go września r. b. został otwarty jesienny sezon koncertów i towarzyskich wieczorów dancingowych, na które uprzejmie JWP. Gości zapraszamy.
Przygrywać będzie orkiestra z Adrli warszawskiej pod kierunkiem znanego z radia i płyt gramofonowych J. Mielczarka-Czarskiego i wirtuozu skrzypka o europejskiej sławie Jana Guttera.

KRONIKA

Częstochowa
1 WRZESNIA
Sroda
Dziś — Bł. Bronisławy.
Jutro — Stefana kr.
Wschód słońca o godz. 4.56
Zachód 18.29
Kalendarz historyczny:
Jan III oswobodzią Trembowę od oblężenia 1674 r.

— **Ogólno - polska pielgrzymka misyjna w Częstochowie.** W dniach 22 i 25 września b. r. odbędzie się pod protektorem Ich Eminencji Księży Kardynałów Hlonda i Kakowskiego pielgrzymka misyjna z Poznania do Częstochowy. 23 września o godz. 8-jej odprawi J. E. Sk. biskup Kubina Mszę św. pontyfikalną dla patników misyjnych. Kazanie wygłosi General Zakonu O. Przeździecki. O. s. 15-jej (3 po poł.) odbędzie się uroczysta akademija na cześć Marii Pauliny Jaricot założycielki Dzieła Wiary.
— **Ile przyniosła druga zbiórka na F. O. M.?** W ub. niedzielę, na zakończenie tygodnia Funduszu Obrony Morskiej ode była się kwesta uliczna na F. O. M., która przyniosła 705 zł.

Odznaczenie dyr. Couturon

Krzyżem Oficerskim Orderu „Polonia Restituta”.
Obywatel francuski, dyrektor Georges Couturon, gen. dyr. Zakładów Fabrycznych Union Textile Sp. Akc. w Częstochowie, Łodzi i Lublińcu, odznaczony został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem oficerskim Orderu „Polonia Restituta”.

Dyrektor Couturon przybył z Francji do Częstochowy w roku 1924 i od pierwszej chwili poświęca swój wolny czas pracy społecznej. Stał się członkiem niemal wszystkich miejscowych organizacji społecznych, biorąc żywy udział w ich pracach. Organizacjom charytatywnym nięgie daleko idącą pomoc. To też w uznaniu zasług wiele organizacji ofiarowało Mu godność członka honorowego, bądź mandaty prezesur oraz członka zarządu.

Dyr. Couturon położył również niemałe zasługi w pracach około zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy Polską i Francją. Obecnie jest prezesem miejscowej Kolonii Francuskiej i b. Komendantów Francuskich oraz vice - prezesem i członkiem honorowym L. O. P. P.
Jako przemysłowiec, stanął na wysokości zadania, zatrudniając stale około 4.500 pracowników w trzech fabrykach: w Częstochowie, Łodzi i Lublińcu. Dba przy tym o dobro robotnika polskiego, unikając w miarę możności redukcji pracowników i obniżki ich pensyj.

Przez 13 lat swego pobytu w Polsce dyr. Couturon zapisał się chlubnie na kartach historii współpracy około ugruntowania fundamentów Rzeczypospolitej Polskiej jako Jej wielki przyjaciel, przemysłowiec i wybitny pracownik społeczny.
Jako oficer armii francuskiej, dyr. Couturon brał czynny udział w wojnie światowej, a niemają też rolę odegrał w polityce międzynarodowej. W uznaniu tych zasług dyr. Couturon otrzymał najwyższe odznaczenia swej ojczyzny — Francji oraz Rumunii, Jugosławii, Serbii. M. in.: Legię Honorową Francuską, Me-

dal Wojskowy, Krzyż Wojny pięciokrotny, Medal Ochotników Francuskich, Medal Verdun, Medal Armii Wschodniej, Krzyż Komantów Francuskich, Komandorię Korony Rumuńskiej, Krzyż Oficerski Gwiazdy Rumuńskiej, Rumuński Krzyż Wojny, Krzyż Kawalerski Orła Białego Serbii, Krzyż Wojny Jugosławii, Krzyż Wojny Armii Sprzymierzonych.

Obecne wysokie odznaczenie p. dyr. G. Couturon przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, społeczeństwo przyjęło do wiadomości z żywym zadołowieniem.

— **Przeniesienie szkoły powszechnej Nr. 14.** Z początkiem nowego roku szkolnego szkoła powszechna Nr. 14 (ul. Siedm. Kmienic) zostanie przeniesiona do domu miejskiego przy ul. św. Barbary nr. 32, gdzie znajdzie pomieszczenie w kompletnie wykończonym już prawym skrzydle gmachu. W związku z przeznaczeniem całego domu wyłącznie na użytek szkolny, w najbliższej przyszłości wszyscy lokatorzy będą wyeksmitowani również i z drugiego skrzydła, które następnie zostanie odpowiednio przebudowane i przystosowane do nowego przeznaczenia.

WONICZ-ZDRÓJ
jedno z najważniejszych Zdrójowisk na Podkarpaciu, poleca
TANI JEŚNIENNY SEZON
rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kurację i pobyt 3-tygodniowy w cenie ryczałtowej
153.- zł.

— **Państwowy kurs higieny publicznej.** W dniu 1 września rb. upływa termin składania podań na kurs higieny publicznej dla lekarzy, organizowany przez ministerstwo opieki społecznej. — Kurs trwać będzie 6 miesięcy, a mianowicie od 1 października 1937 r. do 31-go marca 1938 r.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im przez ministerstwo opieki społecznej na czas trwania kursu stypendium, pod warunkiem jednakże, że złożą zobowiązanie, iż po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie ministerstwa przynajmniej przez dwa lata w państwowej służbie zdrowia. Stypendium wynosić będzie 210 zł. miesięcznie.

Z życia Sodal. Marjańskich

przy Jasnej Górze.
Na m. wrzesień 1937 r. ustalono następujący porządek zebrań i praktyk religijnych:
Dnia 1 godz. 17 ogólne zebranie p. Meżątek, poprzedzone zebraniem Zarządu o godz. 16.
Dnia 3 godz. 6.30 rano Droga Krzyżowa, a po południu zebranie Zarządu o godz. 16 p. Nauczycielek, a o godz. 17 — Pań pracujących w przemyśle i handlu.
Dnia 4 godz. 6.30 Msza św. Kapłańska ze wspólną Komunią św. w kościółku Najświę. Maryi Panny.
Dnia 5 adoracja Przenajśw. Sakramentu w kościele św. Jakuba od godz. 12 do 19. Tegoż dnia ogólne zebranie: p. Nauczycie-

lek o godz. 15 i Pań pracujących w przemyśle i handlu o godz. 16.30.

Dnia 10 zebranie Zarządów: Panien z inteligencji o godz. 16 i Panien Rękodzielniczek o godz. 17.

Dnia 12 Ogólne Zebranie Panien z inteligencji o godz. 15 i Panien Rękodzielniczek o godz. 16.30.

Dnia 13 godz. 17 zebranie Zarządu Pań.

Dnia 17 zebranie Zarządów: mężczyzn Rękodzielniczek o godz. 16 i Pań o g. 17.

Dnia 19 Ogólne Zebranie: mężczyzn Rękodzielniczek o godz. 15.30 i Pań o godz. 16.30.

Dnia 26 o godz. 8 r. Msza św. ze wspólną Komunią św. i poświęcenie Ryngrafu Sodalicyjnego a po Mszy św. zebranie wszystkich Sodalicyj. Tegoż dnia Ogólne zebranie sekcji: Eucharystycznej o godz. 15.30 i Wiedzy Religijnej o godz. 17.

W każdy wtorek b. miesiąca o godz. 17 zebranie poświęcone rozważaniom Pisma św.

— **Z kolonii letnich P.C.K. w Lisowie.** Staraniem Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie, została zorganizowana kolonia letnia dla najmłodszych członków szkolnych Kół Młodzieży. Jakkolwiek imprezy takie są dosyć kosztowne, to jednak dzięki usilnym zabiegom i pracy organizacyjnej Komisji i bardzo wydatnemu poparciu materialnemu Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie, spędziło miesiąc lipiec na świeżym powietrzu wśród lasów i nad rzeką. Kolonia mieściła się w budynku szkolnym w pięknej, suchej i zdrowej okolicy Lisów koło Lublińca. Miło i wesoło spędziła dzieciarnia czas, urozmaicany wycieczkami, kąpielą i różnymi zabawami przy ognisku. Na zakończenie wychowawczyńce zorganizowały z dziećmi bardzo piękny wieczór poezjalny, na program którego złożyły się udatne tańce regionalne, propagowane obrazki sceniczne, deklamacje i inne. W uroczystości zakończenia kolonii wzięli udział członkowie Zarządu P. C. K. Szkoa tylko, że z braku funduszy Komisja nie mogła wystąpić drugiej takiej partii dzieci, a jest ich tak dużo...

— **Otwarcie cyrku 1 września rb.** — Otwarcie cyrku Staniewskich w Częstochowie, zapowiedziane na 30 sierpnia odbędzie się, wobec wobec niebывалego powodzenia w Krakowie, dopiero w dzisiejszą środę.
Początek o godz. 8 m. 30 w.

— **Z Towarzystwa śpiewaczego „Pochodnia”.** Po przerwie, spowodowanej feriami letnimi T-wo „Pochodnia” z dniem 2 września rb. wznowia normalne lekcje, które odbywać się będą o zwykłej porze.
Pierwsza lekcja poprzedzona zostanie zebraniem ogólnym członków chórów o godz. 19 m. 15, na którym przedstawimy będzie plan i zakres pracy pracy na sezon 1937-38.
Kierownictwo chórów spoczywa w rękach prof. Mariana Zawadzkiego.

Dzika konkurencja w handlu podjasnogórskim

Neuczciwe postępowanie obcych sprzedawców.

W czasie ostatnich wielkich zjazdów patników na Jasną Górę, wśród sprzedawców dewocjonalii powstała pewnego rodzaju konsternacja.
Mianowicie, skądś naprzyjeżdżała cała moc różnych sprzedawców lasek, medalików i t. p. przedmiotów. Sprzedawcy uwijali się ze swymi ruchomymi kramikami pod murami Klasztoru, głośno zachęcając do kupna.
Miało to ten skutek, że sklepy z dewocjonaliami, położone dalej w bocznych uliczkach koło Jasnej Góry, a szczególnie teren hal z dewocjonaliami przy ul. św. Barbary, coraz więcej świeciły pustkami.

Rozgoryczenie właścicieli budek i sklepów jest zupełnie słuszne. Jeśli ci ludzie zmuszeni są do opłacania podatków i świadczeń na rzecz gminy miejskiej — to nie może być mowy o dzikiej konkurencji sprzedawców z innych miejscowości, którzy po zainkasowaniu pieniędzy za sprzedany towar w Częstochowie ulotnią się i nikt ich nie będzie widział.
Poza niszczeniem stanu chrześcijańskich sprzedawców częstochowskich, traci w pierwszym rzędzie na tym miasto. Dzieje się to głównie dlatego, że sklepy